

DAMIAN KUBIK

(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

MICKIEWICZOWSKI PROJEKT KULTURY SŁOWIAŃSKIEJ. ZARYS PROBLEMATYKI Dyskursu Kulturoznawczego W PRELEKCJACH PARYSKICH

WSTĘP

Niezmiernie istotnym, choć nie do końca docenianym, a także wciąż niezbadanym kontekstem dla tworzących i kształtujących się modeli kulturowych w XIX wieku na terenie Słowiańszczyzny są prelekcje paryskie Adama Mickiewicza, wygłaszane przez niego w latach 1840–1844 w Collège de France. Wykłady te, spisane i wydane pod tytułem *Literatura słowiańska*, do dnia dzisiejszego stanowią przedmiot niejednoznacznych, często sprzecznych ocen i komentarzy¹. Obok wyrazów zachwytu, których autorzy upatrują w tym monumentalnym

¹ Wśród licznych opracowań na temat „wykładów paryskich” Adama Mickiewicza na szczególną uwagę zasługują następujące: H. Batowski, *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*, Wrocław 1956; A. Sikora, *Wykłady – próba syntezy*, [w:] idem, *Posłannicy słowa. Hoene-Wroński. Towiański. Mickiewicz*, Warszawa 1967; Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich*, [w:] eadem, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976; W. Weintraub, *Wykłady paryskie – ale jakie?*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 2; M. Wodzyńska, *Adam Mickiewicz i romantyczna filozofia historii w Collège de France*, Warszawa 1976; B. Dopart, *Koncepcja literatury mesjanistycznej w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, „Ruch Literacki” 1982, z. 5–6; M. Piwińska, *Dzieje kultury polskiej w prelekcjach paryskich*, [w:] A. Mickiewicz, *Prelekcje paryskie. Wybór*, t. 1, Kraków 1997; M. Kuziak, *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*, Słupsk 2006; M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007; *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, red. M. Kalinowska, J. Ławski i in., Warszawa 2011.

dziele „wielkiego bilansu romantyzmu, niemającego odpowiednika w piśmiennictwie europejskim”², pojawiają się także opinie umniejszające jego rolę i wartość, klasyfikujące je jedynie jako zapis stanu wiedzy na temat historii i kultury narodów słowiańskich. Należy jednak podkreślić, że obie te przeciwstawne linie interpretacji wykładów Mickiewicza wynikają z ogromnych niedostatków w badaniach nad tym obszarem twórczości polskiego wieszca, co objawia się choćby tym, że do dziś *Literatura słowiańska* nie ukazała się w krytycznym wydaniu w języku francuskim, w którym była wygłaszana. Liczne, aczkolwiek koncentrujące się na niewielkiej ilości problemów, przy tym często nazbyt ogólne analizy prelekcji bądź to śledziły omyłki, niedopatrzienia, przekłamania, jakich niewątpliwie dopuścił się Mickiewicz podczas swoich wystąpień, bądź to wskazywały na szeroko zakrojoną przez niego, niezwykle ambitną, pionierską próbę syntezy dorobku Słowian. Co więcej, wśród tych omówień, komentarzy i monografii zaznacza się dość widoczny brak opracowań dotyczących możliwych wpływów idei Mickiewicza na proces tworzenia się modelu kulturowego zwłaszcza na południu Słowiańszczyzny. Kwestię tę sygnalizuje Joanna Rapacka w jednym z rozdziałów swej książki *Godzina Herdera*³, co oczywiście jest zaledwie próbą zarysowania tego złożonego i trudnego zagadnienia. Również pozostałe dostępne opracowania nie podejmują wnikliwszej analizy tego problemu, ograniczając się do wskazania na historię recepcji Mickiewiczowskich wykładów w Chorwacji i Serbii bądź – co najwyżej – na omówienie wpływu Mickiewicza ideologa na toczące się tam ważne przemiany polityczne.

Biorąc pod uwagę fakt, że prelekcje paryskie nie doczekały się zadowalającego opracowania, obejmującego całość prezentowanej problematyki⁴, założeniem tego artykułu staje się zatem próba wskazania na najważniejsze założenia Mickiewiczowskiego projektu kultury słowiańskiej, wraz z prześledzeniem stosowanych przez niego strategii i sposobów przedstawiania Słowiańszczyzny.

Wypada zacząć od oczywistości: Mickiewicz w swych wykładach w sposób wybiórczy i nierównomierny zajmuje się poszczególnymi literaturami i kulturami słowiańskimi. Najwięcej uwagi, rzecz jasna, poświęca literaturze polskiej i rosyjskiej. Warto też od razu zaznaczyć, że jego wizja Słowiańszczyzny była dychotomiczna, oparta na duchu wolności, którego reprezentowała Polska, i na duchu despotyzmu, którego ucieleśnieniem była Rosja. Na tym tle południowa

² B. Dopart, *Adam Mickiewicz*, [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. 5, cz. 2: *Romantyzm*, s. 328–329.

³ J. Rapacka, *Godzina Herdera: o Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*, Warszawa 1995, s. 95–112.

⁴ Aktualny zatem pozostaje apel Henryka Batowskiego, który domagał się opracowania poszczególnych problemów prelekcji paryskich. Wśród ważnych przedsięwzięć, które starają się odpowiedzieć na to wezwanie, należy wymienić realizowany przez Instytut Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego projekt pod kierunkiem prof. Marii Kalinowskiej i tu między innymi wydaną niedawno książkę, będącą istotnym wkładem w poznanie wykładów Mickiewicza: *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza*, op. cit.

Słowiańszczyzna (zredukowana przez Mickiewicza do Serbii i Czarnogóry) jest jakby trzecim elementem, oscylującym między tymi dwoma najważniejszymi. Nie treść jednak w wykładach Mickiewicza wydaje się najważniejsza, choć i ta została przez niego zebrana i przedstawiona w charakterystyczny sposób⁵. Należy przy tym zauważyć, że relacja między treścią wykładów a ideami czy też szerzej swoistą ich filozofią w dostępnych opracowaniach jest zachwiana. Współczesna refleksja nad prelekcjami paryskimi rozwija się raczej jednotorowo: zdecydowana większość analiz podejmuje problem programowo-ideowy tychże wykładów, ich treść i zawartość faktograficzną z góry uznając za warstwę mniej istotną czy nawet drugorzędną. Kwestia ta – jak najbardziej zrozumiała z punktu widzenia dzisiejszego badacza, który dostrzega szereg błędów, pomyłek, powierzchownych i niesprawdzonych informacji – podnoszona była zresztą przez samego Mickiewicza, który we wstępie do wydania niemieckiego z 5 kwietnia 1843 roku pisze:

W tekście, którego poprawiać nie miałem czasu, są drobne, ale liczne błędy, omyłki w datach, w liczbach, nazwiskach, czasem nawet w wyrażeniach (...). Zresztą mimo skaz ogół dzieła da się pojąć, a kto w ducha jego wnuknie, może potem szczegółły sam sprostować (I, 8)⁶.

Jak widać, sam Mickiewicz miał świadomość⁷, że tekst jego wykładów ze względu na pracę w pośpiechu nie został dopracowany pod względem faktograficznym, dając tym samym sygnał rzeszy interpretatorów do pracy nad duchem wykładów, a nie ich zawartością⁸. Znamienne jest właśnie to przeświadczenie

⁵ Magdalena Saganiak, rozważając szeroki zakres tematyczny prelekcji Mickiewicza, zauważa: „Od razu rzuca się w oczy niecodzienny styl prowadzenia rozważań, w których egzegetyczny komentarz przeważa nad przekazywaniem faktów, a same fakty przywoływane są często na zasadzie *egzemplum*, wewnątrz już wytworzonego pola interpretacyjnego”. M. Saganiak, *Natchnienie w prelekcjach paryskich*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza*, op. cit., s. 93.

⁶ A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe 1798–1998, t. 8–9: *Literatura słowiańska*, tłum. L. Płoszewski, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1997. Ze względu na częste nawiązania do tekstu prelekcji wprowadzam skrócony adres bibliograficzny, oznaczony w tekście głównym w postaci numeru kursu i strony. Wszystkie cytaty i odwołania do Mickiewicza według tego wydania.

⁷ Już na samym początku wspomnianej przedmowy Mickiewicz zaznacza: „Środków i pomocy do mego kursu musiałem szukać tylko w samym sobie. Com czuł i uważał w czasie pobytu swego w krajach słowiańskich, com pamiętał z dawnych prac swoich nad dziejami i literaturami tych ludów, a szczególnie to, co teraz z ducha poruszającego te narody do mego ducha przeszło, tym dzieliłem się ze słuchaczami” (I, 7).

⁸ Do podobnej konkluzji dochodzi także Ewa Łubieniewska, która odnosząc się do stosunku Mickiewicza do przekładów swoich wykładów, zaznacza: „Mickiewicz (...) wobec ewentualnej inwencji tłumaczy okazywał zaskakującą tolerancję, zaznaczając, iż przywiązany jest do ducha, nie do litery swoich wykładów”. Z recenzji prof. dr hab. Ewy Łubieniewskiej, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza...*, op. cit., [okładka].

profesora, że pomimo wielu tych niedoskonałości prelekcje można zrozumieć. Centralne miejsce w jego swoistym dyskursie zajmuje zatem nie fakt, a sąd o nim – idea, pogląd, myśl. Przedstawienie rzeczywistości, która w szczegółach może odznaczać się niepełnością, nieścisłością, staje się jedynie pretekstem do jej interpretacji, do jej schematyzacji, mitologizacji, oceny. Intencje Mickiewicza – wyrażone wprost, dobitnie, i to już na samym początku wykładów – uznać można za metodologiczną odpowiedź przy ich lekturze. Zadziwiające, że w tej kwestii zdecydowana większość badaczy podążała za profesorem i jego zaleceniem. Tymczasem to, co najistotniejsze, a co jest też najmniej zbadane i opracowane, kryje się w lekturze będącej syntetycznym odczytaniem zarówno idei, jak i treści. Zadaniem badacza jest zatem próba nałożenia filozofii Mickiewicza⁹ na prezentowaną warstwę faktograficzną, na przedstawianą rzeczywistość. Tylko taki sposób czytania pozwoli na pełne zrozumienie Mickiewiczowskiej ideologii i jego postrzegania kultur słowiańskich.

Zacznijmy jednak od metodologii samego Mickiewicza. Zajmującą kwestią jest już sam tytuł wykładów, a więc *Literatura słowiańska (Cours de la littérature slave)*, który został narzucony przez władze z obawy przed protestami Rosjan. Użycie sformułowania „literatura słowiańska” zamiast „literatury słowiańskiej” nie burzy jednak Mickiewiczowskiego postrzegania cywilizacji Słowian:

Sam Mickiewicz posługuje się liczbą mnogą – także w korespondencji oficjalnej i urzędowej. To nie fantazja – to manifestacja postawy, przekonania naukowych, odmiennych choćby od tych reprezentowanych przez „ojca” słowianoznawstwa, słowackiego uczonego Szafarzyka, z którego prac Mickiewicz zresztą chętnie podczas wykładów korzystał¹⁰.

Warto w tym miejscu zauważyć, że kwestia tytułu nadawanego wykładom była przyczyną sporu między Mickiewiczem a Victorem Cousinem, francuskim ministrem oświaty, który utworzył katedrę literatury słowiańskiej w Collège de France¹¹. Mickiewicz wobec własnych prelekcji stosował różne nazewnictwo. Przez dwa pierwsze lata opatrywał je tytułem *Historia literatury ludów słowiań-*

⁹ Pojęciem „filozofia Mickiewicza” na potrzeby niniejszego artykułu obejmuję całość poglądów polskiego wieszca dotyczących jego krytyki współczesnej mu Europy, a także roli i znaczenia Słowian. Więcej na ten temat por. A. Walicki, *Filozofia polskiego romantyzmu*, Kraków 2009, s. 83–328. Warto równocześnie zaznaczyć, że sam Mickiewicz niechętnie odnosił się do filozofii i wszelkiego typu „wyrzutowanych doktryn” (por. A. Walicki, op. cit., s. 123–124).

¹⁰ J. Pietrzak-Thebault, *Literatura słowiańska w Collège de France – wizja ministra, wizja profesora*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich, seria II: Wokół kultur śródziemnomorskich*, t. 1, *Literatura i słowo*, red. Z. Abramowicz i J. Ławski, Białystok 2009, s. 226.

¹¹ Por. *Mickiewicz: encyklopedia*, red. J. M. Rymkiewicz, D. Siwicka i in., Warszawa 2011, s. 84.

skich. Oba cykle składające się na rok trzeci były zatytułowane następująco: *Historia współczesnej literatury Słowian* oraz *Badania historyczne i filologiczne*. Pierwsze półrocze kursu czwartego nosiło tytuł *Historia ruchu filozoficznego i religijnego ludów słowiańskich*, a drugie – *Ogólny kurs historii i literatury słowiańskiej*¹². Zamierzeniem Mickiewicza – wbrew niejednoznacznym tytułom całości wykładów, jak i poszczególnych kursów – było odejście od modelu holistycznego w ujęciu kultur i literatur słowiańskich, co w XIX wieku było największą skazą wszelkich badań w tej kwestii. Widzenie Słowiańszczyzny w jej wewnętrznej różnorodności było wówczas ewenementem w akademickim dyskursie, wywołującym liczne kontrowersje natury politycznej. Francuskie pięciotomowe wydanie prelekcji – kontrolowane, choć bez większej staranności, przez samego Mickiewicza – nosi już tytuł *Les Slaves* (1849)¹³.

Dostrzeżenie słowiańskiej różnorodności i odmienności pomiędzy poszczególnymi narodami słowiańskimi, mających przełożenie na ich tradycję, kulturę i literaturę, nie wykluczało jednak perspektywy uogólniającej, której poeta używał raczej w celach praktycznych. Zestawiając bowiem Słowiańszczyznę z Europą Zachodnią, Mickiewicz posługuje się modelem holistycznym, ułatwiającym porównania; gdy jednak dokonuje paralel w obrębie narodów słowiańskich, dostrzega ich wzajemne zróżnicowanie. Mickiewicz zatem umiejętnie modeluje obraz Słowiańszczyzny. Jednostkowe istnienie poszczególnych kultur zauważa przede wszystkim w warstwie faktograficznej, a więc wtedy, gdy istnieje możliwość ich rzeczywistego opisu zgodnego z ówczesnym stanem wiedzy. Perspektywa uogólniająca wynika z aksjologii, gdyż Słowiańszczyzna jest dla Mickiewicza przede wszystkim pewnego rodzaju aksjologią, którą on sam określa mianem „słowiańskości”¹⁴. Jest ona niejako nadbudowana nad warstwą szczegółową, faktograficzną, stanowi komentarz Mickiewicza do faktów, danych, dat. Do dziś wielu badaczy odczytuje tekst prelekcji właśnie według klucza holistycznego (Mickiewiczowską Słowiańszczyznę w tej perspektywie rozpatruje w pewnej mierze Michał Kuziak¹⁵).

Za jeden z głównych kontekstów filozoficznych prelekcji zwykło się przyjmować idee i poglądy niemieckiego myśliciela Johanna Gottfrieda Herdera. Mimo tego, że Mickiewicz znał jego filozofię i jej ślady odnaleźć można w wykładach, to jednak nie wszystkie aspekty dotyczące filozofii kultury i posłannictwa narodów słowiańskich można wyjaśnić odniesieniami do Herdera. Lektura prelekcji niewątpliwie pozwoli stwierdzić, że obecna w nich pluralistyczna koncepcja kultury pochodzi od tego filozofa, „który słauił niepowtarzalność kultur narodowych, kładąc nacisk przede wszystkim na ich niewspółmierność i różnice

¹² Por. *Uwagi o teksie*, oprac. J. Maślanka, [w:] A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, op. cit., s. 617–618.

¹³ Por. *Mickiewicz: encyklopedia*, op. cit., s. 275.

¹⁴ Do takiego wniosku dochodzi J. Pietrzak-Thebault, a także M. Kuziak.

¹⁵ M. Kuziak, *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*, Słupsk 2006.

kryteriów, według których można je zrozumieć i ocenić”¹⁶. Konsekwencją takiego myślenia było używanie typowo romantycznych hipostaz (jak najczęściej przywoływany duch narodowy), co począwszy od lat 30. XIX wieku, kiedy to zaczęła rodzić się krytyka pozytywistyczna, spotykało się z oskarżeniami o mętną metafizykę i brak naukowych podstaw. Filozofię Herdera określa się mianem partykularystycznej w przeciwieństwie do uniwersalistycznej filozofii Wilhelma von Humboldta¹⁷. I pomimo tego, że wykłady Mickiewicza zawierają w sobie to Herderowskie rozumienie kultury – według którego kultura jest tym, co odróżnia od innych – to jednak nie brak w nich także otwartej, uniwersalistycznej właśnie formuły. Mickiewicz należał przecież do najbardziej świątłych ludzi epoki w Europie, dla którego istotą kultury była jej zdolność do porozumienia, prowadzenia dialogu z innymi kulturami, odległymi i odmiennymi. Wskazując na oryginalność, a nawet pierwotność kultur słowiańskich, profesor nie zamyka się w hermetycznym świecie ocalałych tradycji, które dotrwały do jego czasów mimo zgubnego wpływu zachodniej cywilizacji. Entuzjazm, umiłowanie i ogromna sympatia do poszczególnych kultur słowiańskich miały pomóc słuchaczom zrozumieć i poznać tę „dziką Europę”, ukazać ich swoistą cywilizację.

NOWA OPOWIEŚĆ O SŁOWIANACH.
MICKIEWICZOWSKI Dyskurs Sławistyczny

Nawet pobieżne spojrzenie na zakres tematyczno-ideowy prelekcji oraz na okoliczności związane z objęciem katedry literatur słowiańskich w Paryżu przez Mickiewicza¹⁸ pokazuje, jak pionierskie stało się to wydarzenie, czy też może lepiej rzec – przedsięwzięcie. Pionierstwo wykładów jest jednak znacznie głębsze, niż by mogło się wydawać. Na uwagę zasługuje przede wszystkim sposób mówienia czy opowiadania o Słowianach i ich kulturach, co Michał Kuziak nazwał „dyskursem sławistycznym”¹⁹. Dyskurs ów był niejako otwarciem nowego rozdziału w historii literatury i kultury Europy, wskazaniem możliwości, jakie otwierały się przed badaczem Słowiańszczyzny²⁰. Więcej: podjęcie nowego języka w tej wciąż mało znanej, obrosłej stereotypami kwestii oznaczało

¹⁶ Cyt. za: J. A. Majcherek, *Kultura. Osoba. Tożsamość. Z zagadnień filozofii i socjologii kultury*, Kraków 2009, s. 9.

¹⁷ Por. ibidem.

¹⁸ Z dostępnych opracowań dotyczących tej kwestii wypada polecić następujące teksty: H. Batowski, *Katedra słowiańska w Paryżu i pierwsze kroki Mickiewicza*, [w:] idem, *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*, Wrocław 1956 oraz L. Durković-Jakšić, *Wokół starań o katedrę sławistyki w Paryżu*, [w:] idem, *Mickiewicz i Jugosłowianie*, tłum. J. Leśny, W. Szulc i in., Poznań 1984.

¹⁹ M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007, s. 61.

²⁰ Por. ibidem.

zerwanie z dotychczasowym dyskursem²¹, a także symboliczne wprowadzenie Słowiańszczyzny do Europy i do europejskiej nauki. Mickiewicz przecież – jak nikt przed nim – dostał szansę ukazania tej mało znanej części kontynentu w zupełnie nowym, mało komu znanym świetle. Słowiańszczyzna, jaką przedstawiał międzynarodowej publice w Collège de France, nie stała u progu cywilizowanej Europy, czekając na wejście do niej; była to Słowiańszczyzna, która od zamierzchłych dziejów mogła pochwalić się żywiołem cywilizacji i kultury. Wydaje się, że w kontekście zachodnioeuropejskich zainteresowań serbską pieśnią epicką, zmaganiem dzielnych Czarnogórców z Turkami czy w ogóle problemami odrodzenia narodowego Słowian wykłady nie tylko trafiały w gusta słuchaczy, ale zaspokajały w tej kwestii rosnącą coraz bardziej ciekawość Europejczyków.

Mickiewicz, świadomy wagi i roli katedry, której przyszło mu przewodniczyć, jak i zadania, które przed nim postawiono, bardzo poważnie traktował prelekcje i możliwość oddziaływania dzięki nim na zachodnioeuropejską inteligencję. Przede wszystkim pragnął on poprzez przybliżenie dorobku kulturowego Słowian upomnieć się o ich równouprawnienie w sensie cywilizacyjnym. Katedra w Collège de France stała się miejscem walki o to, co zostało pominięte w dotychczasowych badaniach nad Słowiańszczyzną, próbą dopełnienia braków w europejskiej wiedzy na temat kultury²². Oczywiście konsekwencją takiego założenia stała się polemiczność prelekcji, które prezentowały odmienną, „konkurencyjną wobec istniejących historię kultury i literatury”²³. Już pierwszy wykład, inaugurujący objęcie przez Mickiewicza katedry literatur słowiańskich i będący wprowadzeniem do rozległej i skomplikowanej problematyki prelekcji, jasno formułuje stanowisko profesora w kwestii cywilizacji i kultury, wzajemnych relacji między Europą Zachodnią a Słowiańszczyzną:

²¹ Odtworzenie tego dyskursu, jak i całej optyki postrzegania „kontynentu słowiańskiego” jest sprawą niezmiernie problematyczną i skomplikowaną, wymagającą szerokich interdyscyplinarnych studiów i w tym sensie stanowiącą temat na osobne gruntowne opracowanie. Za wzór tego typu prac (aczkolwiek rozpatrujących to zagadnienie tylko w odniesieniu do Bałkanów) można z całą pewnością uznać dwie pozycje: M. Todorova, *Balkany wyobrażone*, tłum. P. Szymor i M. Budzińska, Wołowiec 2008 i B. Jezernik, *Dzika Europa. Balkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. Oczko, Kraków 2007. Warto jedynie zaznaczyć, że w kontekście XIX-wiecznego dyskursu o Słowianach ważne miejsce zajmują dwa wystąpienia, które pokazują stereotypowe ujęcie kulturowych osiągnięć narodów słowiańskich. Chodzi tu mianowicie o wykłady Augusta Wilhelma Schlegla z lat 1802–1803 oraz o dwadzieścia lat późniejsze wykłady Georga Wilhelma Friedricha Hegla, zbliżone swym podobnie lekceważącym stosunkiem wobec literatur słowiańskich, które mają nie tylko nie reprezentować niczego oryginalnego na tle europejskim, ale przede wszystkim być wyrazem praktyk naśladowczych literatur zachodnioeuropejskich. Por. E. Zarych, *Romantycy, myśliciele, inspiratorzy. Badania nad wpływem filozofii niemieckiej – od Kanta do Hegla – na literaturę polskiego romantyzmu*, Gdańsk 2010, s. 227.

²² Por. M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich...*, op. cit., s. 62.

²³ Ibidem.

Powiadają uczeni i astrologowie, że planety najbliższe słońca są przeznaczone zająć kiedyś jego miejsce. Słowianie zawsze ciążyli i wciąż jeszcze ku Zachodowi. Ludy te, które w dwóch epokach graniczyły z cesarstwem Franków, za Karola Wielkiego i za Napoleona, których część podlegała waszym kapitularzom, a częśćka dziś jeszcze podlega waszemu kodeksowi; ludy, które od Europy przejęły religię, ustrój wojskowy, sztuki i rzemiosła, które materialną siłą oddziaływały na Zachód, ludy te są może najmniej znane pod względem moralnego i umysłowego stanu. Duch europejski trzyma je, że tak powiem, w pewnym oddaleniu i wyłącza ze społeczności chrześcijańskiej. Czy rzeczywiście nie posiadają one żadnego swoistego zasobu bogactw umysłowych i dóbr moralnych chrześcijaństwa? Pytanie takie wydaje się im uwłaczające; spragnione udowodnić swoje prawo należenia do społeczności chrześcijańskiej, próbują same przemawiać, pisać w waszym języku, dziełom swym torować drogę ku waszej literaturze (I, 15-16).

Ten obszerny, ale niezwykle istotny fragment, zapowiadający ów „dyskurs sławistyczny”, któremu Mickiewicz będzie wierny przez całe cztery lata prowadzenia wykładów, przynosi kilka interesujących spostrzeżeń. Przede wszystkim prelegent wyraźnie i od razu zaznacza, że Słowiańszczyzna od zawsze była ukierunkowana na kontakty i wymianę kulturową z Zachodem; w tym sensie od zawsze aspirowała do bycia częścią Zachodu. Zresztą wydaje się, że i Europa dążyła, by Słowiańszczyznę w pewien sposób ujarzmić, przyjąc w swoją strefę wpływów. Te wzajemne dążenia do zbliżenia spowodowały, że Słowianie zaczęli przejmować – dobrowolnie bądź też nie – zachodnioeuropejskie wzory kulturowe. Słowiańszczyzna, dzierżąc dzięki temu atrybuty europejskiej cywilizacji, w jakimś stopniu upodabniała się z czasem do Zachodu, który jednak skazał ją na bytowanie na peryferiach tej cywilizacji. Te dwie sprzeczne ze sobą tendencje, typowe dla Zachodu w kontaktach z narodami słowiańskimi, wytwarzając swoistą atmosferę pełną nieudomówień, niewiedzy i schematów w ich postrzeganiu, doprowadziły Mickiewicza do odsłonięcia przed słuchaczami ogromnej wizji kontynentu słowiańskiego²⁴.

Wykład inauguracyjny, podobnie jak i następne, do których przyjdzie nam jeszcze nawiązać, wskazują na sukcesy i porażki w staraniach narodów słowiańskich o powrót do wspólnoty cywilizowanych narodów europejskich. Polski poeta stwierdza, że „aby zwrócić na siebie uwagę narodów Zachodu, wstrząsanych tylu sprawami i udręczonych tak ciężkimi troskami, nie dosyć było ukazać im na obszarze Słowiańszczyzny kilka błyszczących punktów, trzeba było odsłonić całkowity jej krąg w pełnej wielkości” (I, 16). Profesor, świadomy roli, jaką mogą odegrać jego kursy literatury słowiańskiej, wie, że jest to sytuacja bez precedensu w historii przybliżania Słowiańszczyzny Europie. Żaden z wcześniejszych pisarzy czy badaczy nie miał okazji, by narody słowiańskie uczynić na nowo częścią cywilizowanej Europy. By tego dokonać, Mickiewicz wykorzystuje zdobycze europejskiej myśli: kluczem do poznania Słowiańszczyzny

²⁴ Por. J. Ławski, *Odkrywcą „słowiańskiego kontynentu”*. O wykładzie inauguracyjnym Mickiewicza w Collège de France, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza*, op. cit., s. 75.

ma stać się jej kultura i literatura. „Trzeba było zbliżyć do Zachodu i przedstawić mu cały ogrom jej literatur” (I, 16) – powiada profesor i chwilę potem dodaje, odwołując się do wiedzy publiczności: „Wiadomo zaś Panom, czy można poznać historię ludu nie zstępując w głąb jego literatury” (I, 20). Najistotniejszą wskazówkę przynosi jednak spostrzeżenie, które pada po dłuższym wywodzie dotyczącym niewystarczalności „zwyczajnych formuł polityki do wyjaśnienia dziejów wieku poprzedniego i epoki naszej (...): Pragniemy wprowadzić was w dziedziny słowiańskie drogą najpewniejszą, drogą literatury. Jest to zarazem strona najbardziej użyteczna” (I, 21-22). Mickiewicz nawiązuje zatem do popularnych wówczas w Europie tendencji, według których duch narodu zamknięty jest w jego literaturze i kulturze. By poznać zatem jakiś lud, trzeba w pierwszej kolejności poznać jego wyobraźnię, bogactwa umysłowe, idee. Wszystko to zapisane jest w literaturze. Prelegent umiejętnie wykorzystuje europejskie podejście do nauki²⁵, przekonując słuchaczy, że zainteresowanie słowiańskimi literaturami – jak wcześniej zauważyliśmy – jest naturalną konsekwencją procesu dziejowego, a także imperatywem współczesności, koniecznością dopełnienia cywilizacji europejskiej:

Ludy młode przekształcają się szybko, rzadko mają one pełną świadomość swojego bytu i swoich przemian. Wy jesteście bardziej sposobni do ich śledzenia. Jest to sprawa bardzo dla was ważna. Pamiętajmy o zaniedbaniu Greków i Rzymian, których daremnie pytamy o dzieje barbarzyńców, [co poprzez bory nieśli w sobie przyszłość Europy]; wy, synowie owych barbarzyńców, szukacie tam daremnie historii waszych przodków (I, 20).

Odwołanie profesora do losów starożytnych Greków i Rzymian w jego zamierzeniu uczulić ma słuchaczy na nierozzerwalny związek, jaki istnieje między dwiema częściami kontynentu: cywilizowaną i tą jeszcze „dziką”. Słowiańszczyzna, która towarzyszy Zachodowi od niepamiętnych czasów, jest częścią europejskiego, cywilizacyjnego dorobku. W tym sensie wyznacza dla Europy Zachodniej ważny aspekt tożsamościowy. Mickiewicz, pomny na tę ważną lekcję historii, apeluje do Zachodu o postawę aktywną: o wykorzystanie

²⁵ Adam Mickiewicz umiejętnie wykorzystuje ówczesny paradygmat naukowy i narzędzia badawcze dobrze ugruntowane w nauce europejskiej. W dwóch pierwszych kursach, chcąc przybliżyć zachodnioeuropejskiej publice osiągnięcia kulturowe i literackie Słowian, dokonuje ich omówienia poprzez częste porównania do tradycji literackiej starożytnych Greków (bardzo dobrze widoczne jest to w przypadku Mickiewiczowskiej rekonstrukcji eposu serbskiego). Z kolei wskazując na odmiennosc słowiańskiego procesu historycznoliterackiego, Mickiewicz odwołuje się do koncepcji i teorii Friedricha Schlegla oraz innych ówczesnych badaczy literatury. Ogromna erudycja i wiedza Mickiewicza pozwoliła mu w czasie wykładów nie tylko ze swobodą korzystać z ich ustaleń, ale także krytycznie się do nich odnosić, a nawet jawnie z nimi nie zgadzać. Należy również wskazać na fakt, że wykłady paryskie lokowały się w obrębie studiów porównawczych, które właśnie w wieku XIX przeżywają swój rozkwit.

swojej cywilizacyjnej dojrzałości do badania i wspierania wkraczającego na scenę dziejów „kontynentu słowiańskiego” (I, 17). Wzrost znaczenia Słowiańszczyzny i głosy zapowiadające jej świetlaną przyszłość muszą spotkać się z akceptacją ze strony europejskich elit, gdyż „warto by pojąć treść ich mowy” (I, 19). Elity te, reprezentowane także w osobach słuchaczy prelekcji, w kwestii „siły słowiańskiej” powinny „poznać jej punkt wyjścia, zmierzyć drogę, jaką przebiegła, by móc ocenić jej natężenie, odgadnąć jej cel” (I, 20). W tym miejscu Mickiewicz nawiązuje do charakteru modnych w romantyzmie badań nad Słowiańszczyzną, których ideowym fundamentem był zwrot ku archaice kulturowej, odgrywającej istotną rolę w dyskusji nad kulturą współczesną²⁶. Dostrzec tu można myśl Herdera, wedle którego ów zwrot, mimo że był efektem oświeceniowej wiary w postęp, zawierał już także przeczucie kryzysu wartości, który gdy stał się faktem, dawał nadzieję na przezwycięzenie ery depresji²⁷.

Zdecydowany głos Mickiewicza, nawołujący do akceptacji i obserwacji coraz silniejszej Słowiańszczyzny, odkrywa przed słuchaczami jej zasługi dla europejskiej kultury i nauki. Profesor dostrzega zgubną jednostronność wymiany wzorców i modeli kulturowych czy społecznych między narodami europejskimi a słowiańskimi. Mimo decydującego znaczenia Zachodu dla kształtu cywilizacji europejskiej także doświadczenia narodów słowiańskich mogą dostarczać pouczających wniosków dla Francuzów czy Niemców:

Rozważając stosunki cywilizacji słowiańskiej i zachodniej oraz ich wzajemne wpływy, nie będę się zatrzymywał w tej chwili nad tym, co jest pouczającego w organizacji społecznej nowszych ludów słowiańskich, które wprowadziły w życie pewne reformy godne zastanowienia. Publicyści jednak zajmujący się kwestiami socjalnymi mogliby stąd zaczerpnąć немало światła i z góry przewidzieć ostateczny wynik swych systematów. Niejedna myśl, co tu na Zachodzie, jako pojęcie rozumowe nie rozwinęła się jeszcze do najdalszych następstw logicznych, tam, wypełniona już, stawi przed oczy skutek rzeczywiście otrzymany. Gdyby teorie Zachodu, tak chwytnie przez Słowian, i praktyczne życie ludów słowiańskich, tak nie znane Zachodowi, złączyła pilna uwaga, może by przez to oszczędziło się ludzkości wielu daremnych a przykrych doświadczeń reformatorskich (I, 24-25).

Ostatnie zdanie tyczy się kwestii politycznych, które – jak wiadomo – dla Mickiewicza z czasem stawały się coraz ważniejsze. Porównuje systemy ustrojowe Francji i Rosji, wskazując na geniusz cara Piotra umiejętnie skupiającego całość władzy w swoim ręku. Tę lekcję dla Zachodu w wykładzie drugim kończy następującą uwagą: „Zachód powinien by sięgać do tych doświadczeń przeszłości, aby nie dokonywać różnych prób, których wynik jest już znany” (I, 25).

²⁶ Por. M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich...*, op. cit., s. 61.

²⁷ Por. J. Bachórz, *O obrazach Słowian w polskiej literaturze romantycznej*, [w:] *W świecie literatury romantycznej*, red. W. Magnuszewski, Zielona Góra 1991, s. 257.

Spróbujmy teraz spojrzeć na Mickiewiczowski dyskurs slawistyczny w kontekście założeń krytycznej analizy teorii dyskursu Michela Foucaulta. W przeciwieństwie do francuskiego filozofa wydaje się jednak zasadne badanie dyskursu nie tylko z punktu widzenia reguł decydujących o powołaniu tego dyskursu do istnienia, ale także z punktu widzenia jednostki, której wypowiedzi go tworzą. Nie ulega przecież wątpliwości, że osoba Mickiewicza w decydujący sposób stanowi o wewnętrznym charakterze wykładów i ich względnej spójności. W związku z tym Michał Kuziak wskazuje na fakt, że projekt slawistyczny prelekcji paryskich jest w gruncie rzeczy antropologiczny w znaczeniu nadanym przez Foucaulta, dla którego – w przeciwieństwie do tradycyjnej historiografii – „historia ciągła jest nieodzownym korelatem źródłowej funkcji podmiotu – gwarancją, że wszystko, co mu umknęło, będzie mu zwrócone; pewnością, że wszystko, co czas rozprasza, zostanie odzyskane w odbudowanej jedności”²⁸. Narrator takiej historii, posiadając wszechwiedzę na jej temat, staje się jej władcą pomimo częstych i oczywistych wyłomów w obiektywizmie prelekcji. Należy też zauważyć wskazywaną przez profesora tajemniczość i niewyraźność niektórych poruszanych przez niego aspektów²⁹. Pozycja autorska, w tym wypadku można ją określić jako autorytet Mickiewicza, służy autoryzowaniu przekazywanych przez niego treści i idei, sprawia, że następuje zbliżenie między historią a życiem profesora, między rzeczywistością a jej świadkiem³⁰. Autorytet nadaje prelekcjom wykładnię autentyczności. Mickiewicz konstruuje swoją opowieść o Słowiańszczyźnie, co rzecz jasna wiąże się z poważnym niebezpieczeństwem, któremu profesor ulega zwłaszcza w kursie III i IV. Chodzi tu z jednej strony o kwestię projekcji własnej ideologii czy też szerszej sprawy polskiej na przedmiot badań, z drugiej zaś strony o problem nadinterpretacji, jakiej dopuszczali się jego odbiorcy. Profesor wpisuje zatem w swoją opowieść liczne struktury treściowe, takie jak miejsca niedookreślone, błędy, wypaczenia, przemilczenia, które w odbiorze dekonstruują ją i przyczyniają się do nowej interpretacji. Za Foucaultem te wpisane w prelekcje struktury można określić mianem „punktów rozszczepienia w obrębie dyskursu”, które świadczą o wewnętrznej antynomiczności wypowiedzi, punktów będących w dyskursie rzeczą dozwoloną, a nawet naturalną³¹.

W latach czterdziestych, kiedy Mickiewicz wygłasza swoje prelekcje, „opowiadanie” o Słowiańszczyźnie pretenduje dopiero do roli wiedzy czy nauki w sensie przydanym jej w XIX wieku. Foucault powiedziałby zatem, że wypowiedzi Mickiewicza składające się na jego dyskurs slawistyczny „nie mogły być rozważane w kategoriach prawdy czy fałszu, ponieważ w ogóle nie były wów-

²⁸ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, wstęp J. Topolski, Warszawa 1977, s. 38.

²⁹ Por. M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich...*, op. cit., s. 72.

³⁰ Por. D. Howarth, *Dyskurs*, tłum. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008, s. 95.

³¹ Por. ibidem, s. 90.

czas kandydatami w konkursie wiedzy³². Z tego wynikają liczne trudności profesora, który balansował na granicy między tym, co rzeczywiste i historyczne, a tym, co baśniowe i mityczne. Romantyczna koncepcja nauki i jej kondycja w tym okresie wyznaczają zatem możliwości i ograniczenia dyskursów wykładów³³. Odwołując się do nikłej wiedzy słuchaczy na temat ludów słowiańskich, Mickiewicz stwarzał właściwie nowy świat, którego przedstawieniu musiało towarzyszyć nakreślenie szerokiego kontekstu historycznego, religijnego, filozoficznego, przyrodniczego. Dlatego opisując dzieje literatur i kultur słowiańskich, prelegent poświęca nieraz wiele czasu na przedstawienie organizacji i podbojów Mongołów, mówi o początkach chrześcijaństwa, uprawia romantyczne mitoznawstwo porównawcze, odwołuje się do różnych koncepcji antropologicznych, filozoficznych, wreszcie opisuje środowisko naturalne Słowian. Jak zauważa Henryk Batowski w artykule na temat zakresu słowianoznawstwa w XIX wieku, uczony, który przystępował do badań nad światem słowiańskim, musiał wtedy być polihistorem, posiadaczem wiedzy uniwersalnej, ponieważ obiekt tych badań był *de facto* niemal nietkniętą gębą, gdzie każdy nawet najmniejszy wniosek mógł być odkryciem, nowością³⁴. Dyskurs prowadzony przez Mickiewicza wydobywał więc temat godny określenia go naukowym z odmętów baśniowości, do której został wtłoczony przez zachodnioeuropejską naukę. Proces unaukowania problematyki słowiańskiej zachodził jednak powoli i napotykał po drodze liczne przeszkody w postaci zakodowanych już wielu schematów i stereotypów w świadomości ludzi Zachodu. Według opracowanej przez Foucaulta hierarchii progów³⁵, które musi przejść dyskurs, by zyskać miano nauki, dyskurs prelekcji paryskich można umieścić na poziomie pozytywności i epistemologizacji. Pierwszy z wymienionych progów, będący najniższym poziomem, oznacza wyłonienie i postawienie jakiegoś problemu, który zostaje opracowany w myśl określonych zasad. Drugi próg, będący wyższym szczeblem, stanowi o rozwoju norm epistemicznych dyskursu, a więc jego spójności i weryfikacji, a także prowadzi do wykładni jego wiarygodności i akceptowalności. Odnieść to trzeba do wykładów: nie ulega wątpliwości, że w momencie wygłaszania ich przez profesora temat słowiański uchodzi za istotny problem nauki, a nawet za wyzwanie cywilizacyjne (o czym świadczy chociażby filozofia Herdera). Mickiewicz przecież powołuje się na teksty i wypowiedzi związane z powstającym słowianoznawstwem, nakreśla jeszcze co prawda skromny ilościowo i jakościowo stan badań, obiera punkt wyjścia, dzięki czemu nie zaczyna z poziomu zerowego. Te coraz bardziej zauważalne zainteresowania Słowiańszczyzną sprawiają, że problem słowiański nie tylko dociera do opinii publicznej, ale także zyskuje coraz szerszą akceptację. Trudności pojawiają się wraz z kwestią

³² M. Foucault, cyt. za: D. Howarth, *Dyskurs*, op. cit., s. 94.

³³ Por. M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich...*, op. cit., s. 76.

³⁴ Por. H. Batowski, *W sprawie zakresu pojęcia „słowianoznawstwo”*, „Życie Nauki” 1949, nr 40–42, s. 441.

³⁵ Więcej na temat tej hierarchii por. M. Foucault, op. cit., s. 218 i n.

weryfikacji podejmowanego problemu właśnie ze względu na istniejące i wciąż pokutujące schematy i stereotypy. One też decydują o tym, że XIX-wieczna sławistyka nie może pretendować do dwóch kolejnych i ostatnich zarazem progów: naukowości i formalizacji.

KULTURA JAKO PROJEKT

Opis i analizę Mickiewiczowskiego projektu kultury południowsłowiańskiej wypada zacząć od fundamentalnej dystynkcji natura – kultura. Już w wykładzie piątym kursu pierwszego Mickiewicz wiele uwagi poświęca środowisku przyrodniczemu, które zdaniem profesora odgrywa niebagatelną rolę w kształtowaniu się, a także w zrozumieniu kultur słowiańskich:

Jeśli rozwiódłem się tak długo nad postacią ziemi, nad zwierzętami, owadami, to dlatego, że podania narodowe, pieśni gminne, a nawet wszystkie arcydzieła literatury współczesnej pełne są opisów, wzmianek o zjawiskach przyrody, i nie podobna ich zrozumieć, jeśli się nie ma stale w pamięci, jak bardzo kraje, które je wydały, różnią się wyglądem i klimatem od stron tutejszych (I, 62).

Co prawda, Mickiewicz w tej kwestii jest raczej daleki od stanowiska naturalistycznego, a więc redukującego kulturę do natury, ale kulturę można jego zdaniem wyjaśnić, odwołując się do podłoża naturalnego. W swoich poglądach profesor nie jest oryginalny. Przypomnieć należy chociażby poglądy Mme de Staël, która na podstawie klimatu dzieliła Europę na dwie części: północną, romantyczną i południową, klasycyzującą. Mickiewicz jasno deklaruje swoje stanowisko, podkreślając, że niektórzy filozofowie w swych poglądach dopuścili się nadużyć. „Rodu ludzkiego nie podobna traktować jako królestwa takiego samego jak królestwo zwierzęce i roślinne. Człowiek nie jest wytworem gleby; to pewna wszakże, iż człowiek zawsze szukał ziemi i klimatu, które by najlepiej odpowiadały jego ustrojowi duchowemu i fizycznemu” (I, 59) – profesor odcina się zatem od naturalistycznej herezji romantyzmu, ale nadal pozostaje wrażliwym na przekaz przyrody romantykiem. Zwraca uwagę przede wszystkim na sam fakt, że literatury słowiańskie w sposób szczególnie stały się zapisem świata i zjawisk przyrodniczych, które znacznie się różnią od tych na Zachodzie. Słowianie, według Mickiewicza, mimo że osiadają na stepach, nie prowadzą tam życia koczowniczego, a stopy przemierzają z obawą, zawsze szukając stałego, bezpiecznego siedliska (I, 59). Profesor dostrzega jednak jakiś niewytłumaczalny związek między ludami słowiańskimi a przyrodą: „Być może ten sam instynkt niemylny, który pędzi ptaki, zwierzęta pod nieba dla nich odpowiednie, pchnął słowiańskie ludy z wyżyn azjatyckich na obszary, które zajęły i gdzie je teraz widzimy” (I, 59). Ten swoisty związek kultury z naturą wynika być może z faktu, że obszar zajmowany przez Słowian od samego początku wyda-

wał się szczególnie przeznaczony pod rolnictwo³⁶. Sprzyjały temu warunki klimatyczne, a także ukształtowanie terenu. Niemniej jednak ziemia ta głównie za sprawą mulistych rzek i licznych bagien izolowała siedziby Słowian od reszty kontynentu, uniemożliwiając swobodne kontakty handlowe. Dąb i brzoza stają się natomiast ulubionym motywem pieśni gminnej; dąb jest natchnieniem poetów, może też opowiadać dawne dzieje kraju (I, 61, 63), a pamięć o myszach wędrownych przetrwała do czasów współczesnych dzięki podaniom historycznym (I, 61–62). Prelegent podaje także znamieny przykład szarańczy, która w polskiej świadomości oznaczała Tatarów, a okrzyk „zgniećmy szarańczę” był wezwaniem wojennym (I, 62). Według Jurija Łotmana „kulturyzacja” świata przyrodniczego odbywa się za pośrednictwem języka, a dokładniej rzecz ujmując – przez nazywanie³⁷. Szarańcza zostaje zatem włączona do języka kultury, dzięki czemu nabiera swoistej znakowości. Mickiewicz odwołuje się także do utworu *Zamek kaniowski* Seweryna Goszczyńskiego, w którym wymowna jest scena podróży Kozaka, przedzierającego się przez „przyrodę rozżywną” (I, 63). I jeszcze jedna znamienna uwaga poczyniona przez profesora: sam język słowiański przypomina odgłosy natury, co słyszalne jest zwłaszcza w poezji: „[Jeden z krytyków] porównał też zwrotki poety polskiego Zaleskiego do roju owadów; istotnie zwrotki te, skrzące poetycznością, podobne są do pszczoł, do motyli unoszących się nad stepami Ukrainy” (I, 63).

Zwróćmy uwagę także na inne zjawiska będące domeną nauk przyrodniczych, które według XIX-wiecznych założeń w pewnej mierze wskazywały na stopień ucywilizowania. Mimo że według Mickiewicza uczeni europejscy zaliczają ludy słowiańskie do „najbardziej sposobnych do cywilizacji, najłatwiejszych do ucywilizowania” (I, 57), to jednak ostro sprzeciwia się poglądom naturalistów (przede wszystkim przywoływanym przez siebie Johannowi Friedrichowi Blumenbachowi i Georgesowi Cuvierowi) i sporządzonym przez nich typologiom ras. Zgodnie z rozróżnieniem pierwszego z naukowców Słowianie należą do rodziny ludów kaukaskich, a drugiego – do europejskiej i arabskiej zarazem (I, 57). W tej kwestii prelegent przyjmuje stanowisko etnografów i filologów, Wilhelma von Humboldta i Juliusa Klaprotha, którzy zaliczyli Słowian do „rodu indogermańskiego, a raczej indoeuropejskiego” (I, 57), rodu najliczniejszego i zajmującego największy teren. Sam Mickiewicz jednak nie cofa się przed dosyć pejoratywną charakterystyką naturalnych skłonności Słowian: „Charakter tego ludu jest łagodny, namiętności raczej żywe niż silne; łatwo zapomina on krzywd, a niekiedy także i dobrodziejstw, nadmiernie lubuje się w rozrywkach raczej niż w rozkoszach” (I, 58). Mickiewicz daje jasno do zrozumienia, że opowiada się za systematyką, która bierze pod uwagę przede

³⁶ W tym punkcie Mickiewicz jest bliski poglądom Herdera, który wskazując na łagodność i pokojowe nastawienie Słowian, wychwalał ich jako szczególnie predestynowanych do rolnictwa.

³⁷ Por. B. Żyłko, *Wprowadzenie*, [w:] J. Łotman, *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, tłum. i przedm. B. Żyłko, Gdańsk 2008, s. 22.

wszystkim wartości duchowe, moralne i religijne jako najbardziej adekwatne do opisu narodów i ich zdolności do formowania kultur.

Podsumowując rozważania Mickiewicza na temat odniesień natura – kultura, należy zauważyć, że zgodnie z romantycznym kulturoznawstwem szuka on tego, co charakterystyczne, swoiste w świecie Słowian. Tę tendencję różnicującą najlepiej widać w kategorii kolorytu lokalnego³⁸, o którym niejednokrotnie wspomina Mickiewicz. Kategoria ta oddziaływać będzie na kształt i ideową wymowę wielu omawianych przez niego dzieł z literatur słowiańskich. Pytania Mickiewicza dotyczące przyrodniczych źródeł kultury wskazują, że w bliskości natury i kultury wśród Słowian widział ważną cechę konstytuującą charakter „kontynentu słowiańskiego”, gdzie istotne aspekty kultury były niejako wynikiem zrozumienia natury i próbą jej uczłowieczenia. Słowianin pragnął, zdaniem profesora, czuć się bezpiecznie w otaczającym go świecie. Tak było w okresie wędrowek, kiedy protoplaści Słowian szukali swych siedzib, jak i później, gdy ludy słowiańskie próbowały rzeczywistości nadać określone znaczenie, sens.

Szczególne zainteresowanie Mickiewicza naturą uzasadnić można także problemem, któremu poświęcił znacznie więcej miejsca podczas swych wykładów, to znaczy mitologii. W kursie pierwszym przywołał Herderowskie rozróżnienie uczucia i objawienia, dostosowując je do potrzeb własnego programu³⁹. Romantycy w myśl tej dystynkcji rozumieli mit na dwa sposoby: dla jednych wiązał się z „religią natury”, a więc z naiwnym przeżywaniem cudowności świata, dla drugich natomiast z pierwotnym objawieniem. Mickiewicz był zwolennikiem pierwszego stanowiska, dlatego też tak wiele miejsca w wykładach poświęcił światu przyrodniczemu. Mitologia pochodząca z objawienia pozbawiona zaś była kontaktu z pierwotnym źródłem, jakim dla Mickiewicza była właśnie natura; mitologia wypowiedziana traciła na wartości⁴⁰.

Omawiając zagadnienia religijne, Mickiewicz zaczyna od zwrócenia uwagi na trzy dogmaty, które według niego były właściwe wszystkim dawnym religiom:

Słowianie przyjmowali istnienie Boga jedynego; wierzyli też w istnienie złego ducha, Czarnego Boga, który wiodł walkę z Białym Bogiem, najwyższym Panem, wymierzającym nagrody i kary; wierzyli wreszcie w nieśmiertelność duszy (I, 64).

Od razu jednak zaznacza, że cechą charakterystyczną religii dawnych Słowian był całkowity brak objawienia. Nie zachowały się żadne wzmianki na temat związku między bogiem a człowiekiem, nie wiadomo nic także o ewentualnym zesłaniu przez boga syna czy proroka. Konsekwencje tego stanu rzeczy były następujące:

³⁸ Por. M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich...*, op. cit., s. 67.

³⁹ Por. M. Dybizbański, W. Szturc, *Mitoznawstwo porównawcze*, Kraków 2006, s. 163.

⁴⁰ Por. ibidem.

Religia ta nie zna objawienia; nie mogła więc u Słowian wytworzyć się mitologia, ponieważ mitologia jest z wszelką pewnością niczym innym jak tylko skażeniem objawienia. Owóż skoro nigdy nie istniało objawienie, nie była też możebna mitologia (I, 64).

Brak mitologii ujętej w formę opowieści zapewnił żywotność religii Słowian, przechowanej w zwyczajach i tradycjach ludu⁴¹. Przyczynił się jednak do stworzenia swoistej sytuacji społeczno-politycznej, jako że brak fabularnie skodyfikowanej mitologii uniemożliwił rozwój klasy kapłańskiej i arystokracji. Mickiewicz, dostrzegając rolę mitologii w zrozumieniu danej cywilizacji, mówi, że pojęcia zaczerpnięte z mitologii streszczają jej przeszłość, tłumaczą teraźniejszość i dają klucz do jej przyszłości (I, 66). Zauważa równocześnie, że niedostatki w wiedzy na temat mitologii dawnych Słowian uniemożliwiają wejście w najdawniejszą historię ludów słowiańskich, w wyniku czego nie można poznać podstaw ich kultur, zapoznać się z ich wyobrażeniami, ideami⁴². To, co przetrwało do czasów współczesnych Mickiewiczowi, jest według niego zniekształconym, acz obfitym zlepkiem przekazów bizantyjskich⁴³, a w późniejszym okresie niemieckich i francuskich pisarzy o mitologii słowiańskiej. Ich wzmianki i opisy były jednak skażone fałszywymi poglądami, próbami odczytania jej w świetle znanych im mitologii, zwłaszcza greckiej i rzymskiej, co sprawiło, że mitologia słowiańska całkowicie zatraciła swą pierwotną oryginalność (I, 67, 75). Tak zarysowana wizja mitologii wpływała w dalszej kolejności na formy bytu społecznego. Od tej wizji nie uciekli zdaniem profesora także pisarze słowiańscy. Jako pierwszy sygnał do krytyki tak zafałszowanego obrazu dał Joachim Lelewel, co podjęli pisarze czescy i rosyjscy (I, 78). Nauka w krajach słowiańskich powinna odrzucić takie twierdzenia co do mitologii Słowian, które wypaczają obraz skrótowo nakreślony w wykładach. Współcześni profesorowi badacze negatywnie odnosili się nie tylko do mitologii słowiańskiej, ale w ogóle do mitologii, którą uważali za „wątek zmyśleń, dowolnych, jeśli nie zgoła niedorzecznych” (I, 67). Mickiewicz wyraźnie więc zaznacza, że Słowianie mitologii nie mieli, a co za tym idzie hierarchii i instytucji królewskiej (I, 79):

⁴¹ Por. ibidem.

⁴² Problem ten, stale obecny w badaniach nad dawną Słowiańszczyzną, do dziś nie doczekał się rozstrzygnięcia. Zgodnie ze znaną i często przywoływaną opinią czołowego badacza religii Słowian Stanisława Urbańczyka, nie dysponując tekstami potwierdzającymi istnienie mitologii słowiańskiej, można kategorycznie stwierdzić, że nie przemawia za faktem, że Słowianie tworzyli mity, to jest opowieści o bogach, ich narodzinach czy działalności (por. S. Urbańczyk, *Dawni Słowianie: wiara i kult*, Wrocław 1991, s. 126). Brak dowodów na istnienie mitologii słowiańskiej zmusza niejako współczesnych badaczy do dziwnej, a nawet nieprawdopodobnej tezy, wedle której Słowianie są jedynym bodaj ludem, „który swych kategorii myślenia nie opiera na ideach odwołujących się do początku czasu i przestrzeni oraz kształtowania ludzkości” (A. Szyjewski, *Religia Słowian*, Kraków 2010, s. 11).

⁴³ Mickiewicz wskazuje także na fakt powstania po przyjęciu przez Słowian chrześcijaństwa „czegoś na kształt mitologii, podobnej nieco do greckiej” (I, 227), ale od razu stwierdza, że nie miała ona szans na odpowiedni rozwój.

Jednakże aby uniknąć w tej sprawie nieporozumienia, należy rozróżnić u ludów słowiańskich wszystko to, co jest czysto i pierwiastkowo słowiańskie, od tego, co było przyniesione i przesadzone, że tak powiem, z obczyzny (I, 79).

Profesor zatem dostrzega walkę dyskursów w pojmowaniu mitologii Słowian, a w konsekwencji również początków ich dziejów. Tymczasem potrójny dogmat, o którym już wspominaliśmy, odróżnia duchowo Słowian od „bałwochwalczych Greków, od wierzących w duchy Celtów i od ludów uralskich, wyzuty z wszelkiej religijności” (I, 67)⁴⁴. Rozważania Mickiewicza o religii i mitologii Słowian są niezmiernie istotnym rysem projektu kulturowego zawartego w prelekcjach paryskich. Współcześni Słowianie nie pamiętają o swojej pogańskiej i w przeważającej części tajemniczej przeszłości. Zachowali jedynie gotowość do przyjęcia objawienia, którego do tej pory nie przeżyli. Oczekiwanie ludów na objawienie, które będzie zaczynem nowej mitologii, staje się w prelekcjach paryskich fundamentalnym rysem innowacyjnym Mickiewicza. W jego interpretacji nazwa Słowianin oznaczała bowiem stan owego oczekiwania, a nie fakt, że słowo (objawienie) zostało już dane⁴⁵.

Jednak nie antytezie natura – kultura czy religii i mitologii, lecz literaturom narodowym oraz poszczególnym zjawiskom literackim Słowian Mickiewicz w wykładach paryskich nadaje zdecydowanie dominującą rolę. Zauważyliśmy już wcześniej, że polski poeta widzi w literaturze „najpewniejszą drogę” (I, 22) do poznania dziejów Słowiańszczyzny, przydając tej metodzie także cechę „strony najbardziej użytecznej” (I, 22). Ujawniająca Herderowską proveniencję teza Mickiewicza o budzącej się i coraz bardziej zauważalnej sile narodów słowiańskich, dostrzegalna także w sferze ich narodowych kultur, wymaga od badaczy literatury, podobnie jak od astronomów widzących na niebie nową kometę, odpowiedniego podejścia, ukierunkowanego na dostrzeżenie i opisanie jej punktu wyjścia, zmierzenia przebytej drogi, a także oceny jej natężenia i dalszego kierunku rozwoju (I, 20). Zstąpienia w głąb literatury (I, 20) celem przybliżania jej do oczu widza (I, 24) Mickiewicz dokonuje na dwóch poziomach. Pierwszy z nich, obecny i używany przez niego przy zestawieniu i porównaniu z Zachodem, akcentuje słowiańską jedność i wspólnotę podstawowych idei, zjawisk; natomiast drugi poziom, stosowany przy analizie i opisie poszczególnych kultur słowiańskich, kieruje ku odrębnościom, istotnym różnicom, które

⁴⁴ Spośród znaczących opracowań, podejmujących kwestię wyjątkowej oryginalności religii i mitologii słowiańskiej (oprócz przywołanych już dzieł autorstwa S. Urbańczyka i A. Szyjewskiego), należy wymienić między innymi: H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek* (w. VI–XII), Warszawa 1979; A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982; skrótkowo odnosi się także do tego problemu M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 12–20.

⁴⁵ Por. A. Wierzbicki, *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porzobiorowej*, Warszawa 1984, s. 109.

wpływają na ogląd każdego z narodów. Głównym założeniem profesora jest jednak próba połączenia obu sposobów opisu. Taką deklarację składa na początku wykładu z 21 grudnia 1841 roku:

(...) mimo całej różnorodności i rozbieżności politycznych i religijnych idei Słowian, mimo niewielu łączących ich węzłów, a ściślej mówiąc, mimo braku jakichkolwiek węzłów religijnych i politycznych, rozwój literacki tych krajów wspólnemu zda się ulegać prawu (II, 20).

Zróżnicowanie kulturowe Słowian pozwala Mickiewiczowi na poszukiwanie ogólnych, „powszechnych” tendencji w krajach słowiańskich. Takie podejście wynika oczywiście z faktu, że profesor posiadał stosunkowo niewielką wiedzę o poszczególnych, opisywanych przez siebie kulturach, więc wykazanie i skupienie się na tym, co wspólne, charakterystyczne dla większej ilości pisarzy i twórców, było jedynym rozsądnym rozwiązaniem, choć należy też przyznać, że stosowane przez niego porównania, aczkolwiek mało pogłębione i często schematyczne, także ujawniają jego przenikliwość jako badacza Słowiańszczyzny.

Poszukiwanie ogólnych tendencji, charakterystycznych dla całej kultury literackiej Słowian, prowadzi Mickiewicza do podziału badań nad literaturą na dwa kierunki:

W dziejach piśmiennictwa, które są księgą rodzaju, drzewem genealogicznym ducha ludzkiego, można śledzić dwojaki rodowód: jeden podług litery, drugi podług ducha⁴⁶ (II, 337).

Pierwsza perspektywa, która dla profesora nie przedstawia większego problemu, polega na odtworzeniu głównych toków rozwoju literatury, a więc na wskazaniu kolejnych okresów i ważniejszych pisarzy; bliska jest zatem dzisiejszemu rozumieniu historii literatury. Ten punkt widzenia w oglądzie badanego problemu uniemożliwia jednak wyjaśnienie pewnych zjawisk, których obecności nie można określić i omówić poprzez odwołanie się do czysto linearnych procesów historycznoliterackich. Szansę na dogłębne zrozumienie literatury oferuje w ujęciu Mickiewicza dopiero badanie „podług ducha”, będące swoistą koncepcją historii idei przeniesioną na grunt literaturoznawstwa, i które to badanie wiąże dzieje literatury ze zjawiskami duchowymi, zachodzącymi w różnych krajach. Poszukiwanie idei, która wyznacza główny kierunek rozwoju literatury słowiańskich, uważa za swój główny cel badawczy (II, 15-16), dodając, że każ-

⁴⁶ Warto zwrócić uwagę na stosowane przez Friedricha Schlegla rozróżnienie na materię (ducha) i formę (literę). Por. M. P. Markowski, *Poiesis. Friedrich Schlegel i egzystencja romantyczna*, [w:] F. Schlegel, *Fragmety*, tłum. C. Bartl, oprac., wstęp i koment. M. P. Markowski, Kraków 2009, s. XXXI.

dorazowe pojawienie się jakiejś wielkiej idei wiąże się ze wstąpieniem na scenę dziejów innego plemienia; teraz takim wybranym plemieniem stają się Słowianie. Na początku drugiego kursu, kiedy stawia ten problem przed paryską publiką, nie decyduje się jeszcze rzecz jasna na definitywne rozstrzygnięcie kwestii, jaka idea nadaje ton słowiańskim kulturom. Zaznacza jednak wyraźnie, wychodząc od tezy, jakoby „literatura nie polega[ła] (...) na doborze słów, że może wyrastać tylko z podłoża duchowego; aby ją stworzyć, trzeba rozpaścić iskrę duchową, trzeba obudzić w duszach poczucie siły, uczucie niepodległości” (II, 102). Dzieje literatury, rozumianej jako przejaw „ducha narodu”, wpisane zostają w ramy schematu związanego przede wszystkim z funkcjami ideologicznymi historiograficznej koncepcji, traktującej o posłannictwie Słowian i ich cywilizacji. Rozwinięcie tej złożonej problematyki Mickiewicz będzie przedstawiał w dalszej części swych prelekcji, a apogeum tych rozważań, wzbogaconych czy też może raczej skażonych ideą towianizmu i mesjanizmu, zaobserwować można zwłaszcza w dwóch ostatnich kursach, zamykających jego prelekcje. Głównym zarzutem stawianym przez polskiego poetę jest zauważalny brak w tej literaturze tak mocno przez niego poszukiwanej idei, która nosiłaby znamiona „powszechności”. Przykładowo, piśmiennictwo serbskie, które uzależnione jest niejako od tematu kosowskiego, nieprzerwanie opiewa własną przeszłość, szukając w niej potwierdzenia dla swojej wyższości (i można by dodać: cały czas próbując klęskę polityczną traktować w kategoriach moralnego zwycięstwa); zapatrzone w zmitologizowaną historię, nie jest w stanie spojrzeć w przyszłość i podjąć się dziejowej misji.

W wykładzie inauguracyjnym kursu drugiego Mickiewicz zakresła plan swoich wykładów, mówiąc, że zacznie od piśmiennictwa XVII i XVIII wieku, a zakończy dokładnym oglądem literatury nowszej, współczesnej. Perspektywa chronologiczna, jaką przyjął w przedstawianiu historii literatur i kultur słowiańskich, która spotkała się z wieloma krytycznymi uwagami, w tym przede wszystkim ze strony „Słowian naddunajskich, z głębi Węgier i Ilirii” (II, 8), zmusiła go siłą rzeczy – przynajmniej na razie – do „podróży okrężnej, podróży odkrywczej” (II, 8) w dziedzinie kultury literackiej. Rozwiązanie takie przyczyniło się zwłaszcza do potrzeby ominięcia i opuszczenia w prelekcjach często wielkich nazwisk oraz ważnych zjawisk literackich poszczególnych narodów słowiańskich, jeśli pozbawione były znaczenia „powszechnego”, ogólnosłowiańskiego. Cel profesora tkwi bowiem nie w prezentacji osobnych historii literatur, ale właśnie w przedstawianiu „historii wielu ludów, wielu literatur” (II, 8). Zjawiska i wydarzenia istotne nie tylko dla literatur narodowych, ale także dla całej Słowiańszczyzny według Mickiewicza powstają zwłaszcza w okresie odrodzenia narodowego, kiedy to narody słowiańskie przełamują narzuconą im z zewnątrz „niewolę umysłową i moralną” (II, 9) i budzą się wewnętrzne pokłady siły i energii. „Samodzielne piśmiennictwo”, odznaczające się „powszechnością” (II, 9–10), nadrabiając zaległości często wielowiekowego braku

wolności, przypomina literaturę francuską okresu regencji, tj. panowania Ludwika XV i pierwszych lat Ludwika XVI (II, 16). Dokonując tego porównania, Mickiewicz pisze:

Wtedy także na piśmiennictwie ciążyły setki rozmaitych zadań: zastępowało ono kazalnicy chrześcijańską [...], torowało drogę dziennikarstwu i było niejako łącznikiem wiążącym umysły. U Słowian w chwili obecnej piśmiennictwo musi spełniać wszystkie te zadania (II, 16).

Mickiewicz wywołuje w tym momencie złożony problem, w którego kontekście należy przypomnieć kilka istotnych faktów. Podążając za tezą Juliana Kornhausera o specyfice słowiańskich literatur: „Często ważniejsze od samych tekstów literackich są wpisane w nie sytuacje komunikacyjne”⁴⁷, można stwierdzić, że często bardziej znaczące są okoliczności i warunki rozwoju piśmiennictwa niż same reprezentujące je dzieła. Wiąże się to z powszechnym w XIX wieku przeświadczeniem o kulturowym i cywilizacyjnym opóźnieniu narodów słowiańskich względem zachodniej Europy. Ale – jak przekonywał Dionyz Đurišin – „opóźnienie” słabiej ukształtowanych literatur narodowych jest tym czynnikiem, który warunkuje przebieg ich procesu rozwojowego⁴⁸.

Cywilizacyjna młodość kultur słowiańskich i wszelkie konsekwencje tego stanu uniemożliwiają jednak studia nad tymi literaturami w ramach przyjętych przez zachodnioeuropejskich teoretyków dla literatury rozpatrywanej ogólnie jako zjawisko kultury. Przytoczmy dłuższy, niezmiernie istotny dla naszych rozważań fragment wykładu pierwszego:

Jest to objaw niezwykle, mieszający szyki systematykom i obalający wszelkie idee przyjęte w szkołach. Według tych idei, każda literatura, jak wiadomo, zaczyna się nieodzwonnie od poezji religijnej, prawie zawsze lirycznej, która odpowiada teokratycznemu stanowi społeczeństwa. Później z tej liryki wylania się poezja epiczna, opiewająca czasy bohaterskie. Wreszcie wymowa i filozofia, destylując pomалу surowiec poetycki, dają jako ostatni osad prozę i dziennikarstwo, niejako *caput mortuum* pracy umysłowej. Taki systemat ustalony przez Vica, Schlegla i wszystkich niemal historyków literatury. Owóż w Słowiańszczyźnie działo się zgoła inaczej. W kursie zeszlórocznym wykazaliśmy, że nie było tam nigdy mitologii powszechnej ani żadnych autorów owej epoki literackiej, uznanych przez całą Słowiańszczyznę. Był okres poezji morawskiej zupełnie odrębnej od czeskiej; była bogata poezja serbska, którą uważamy za coś przypadkowego. Za granicą wywołała ona zachwyt; wielu oczekiwało pojawienia się nowej *Iliady*, nowej *Odysei*. Ale nie cofając się przed rozwianiem złudzeń naszych spółrodaków, wykazaliśmy, że poezja ta nie miała przyszłości, że w dziejach literatury słowiańskiej pozostała epizodem ubocznym.

⁴⁷ J. Kornhauser, *Literatury zachodnio- i południowosłowiańskie XX wieku w ujęciu porównawczym*, Kraków 1994, s. 7.

⁴⁸ Por. D. Đurišin, *Teória literárnej komparatistiky*, Bratislava 1985, s. 279.

Dopiero na ostatniej karcie politycznych dziejów państw słowiańskich, na ostatniej karcie ich historii pragmatycznej, napotykały pierwsze zwrotki prawdziwej poezji. Zwrotki te rozwinęły się w krótkim czasie w poematy (II, 10).

Mickiewicz zatem całkowicie odrzuca zachodnioeuropejskie wzorce opisu rozwoju literatury i przebiegu procesu literackiego. Występując przeciw największym teoretykom literatury i kultury 1. połowy XIX wieku, polski poeta dokonuje wyłomu w dotychczasowym dyskursie naukowym. Odmienność procesu historycznoliterackiego w krajach słowiańskich uchodzić miała w jego przekonaniu za jeden z głównych argumentów świadczących o wyjątkowej i do tej pory niezbadanej roli literatur w procesie formowania się narodów na tym obszarze, a także o ich oryginalnym wkładzie w dziedzictwo cywilizacyjne Europy.

ABSTRACT

The paper discusses the concept of Slavic culture presented in Mickiewicz's Parisian lectures. Mickiewicz's concepts determine the field of possible strategies and projects in constructing cultural models, and attempt to indicate the origin of Slavic cultures and the direction in which they are heading. The article focuses on analysis of such aspects of this vision as the opposition between nature and culture, Slavic mythology and the concept of Slavic literatures.

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

Mickiewicz A., *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe 1798–1998, t. 8–9: *Literatura słowiańska*, tłum. L. Płoszewski, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1997.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

1. Bachórz J., *O obrazach Słowian w polskiej literaturze romantycznej*, [w:] *W świecie literatury romantycznej*, red. W. Magnuszewski, Zielona Góra 1991.
2. Batowski H., *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*, Wrocław 1956.
3. Dopart B., *Koncepcja literatury mesjanistycznej w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, „Ruch Literacki” 1982, z. 5–6.
4. Durković-Jakšić L., *Mickiewicz i Jugosłowianie*, tłum. J. Leśny, W. Szulc i in., Poznań 1984.
5. Dybizbański M., Szturc W., *Mitoznawstwo porównawcze*, Kraków 2006.
6. Đurišin D., *Teória literárnej komparatistiky*, Bratislava 1985.
7. Foucault M., *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, wstęp J. Topolski, Warszawa 1977.
8. Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982.
9. Howarth D., *Dyskurs*, tłum. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008.
10. Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007.
11. Jezernik B., *Dzika Europa. Balkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. Oczko, Kraków 2007.

12. Kornhauser J., *Literatury zachodnio- i południowosłowiańskie XX wieku w ujęciu porównawczym*, Kraków 1994.
13. Kuziak M., *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007.
14. Kuziak M., *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*, Słupsk 2006.
15. Ławski J., *Odkrywcą „słowiańskiego kontynentu”. O wykładzie inauguracyjnym Mickiewicza w Collège de France*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, red. M. Kalinowska, J. Ławski i in., Warszawa 2011.
16. Łotman J., *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, tłum. i przedm. B. Żyłko, Gdańsk 2008.
17. Łowmiański H., *Religia Słowian i jej upadek (w. VI–XII)*, Warszawa 1979.
18. Majcherek J. A., *Kultura. Osoba. Tożsamość. Z zagadnień filozofii i socjologii kultury*, Kraków 2009.
19. Markowski M. P., *Poiesis. Friedrich Schlegel i egzystencja romantyczna*, [w:] F. Schlegel, *Fragments*, tłum. C. Bartl, oprac., wstęp i koment. M. P. Markowski, Kraków 2009.
20. *Mickiewicz: encyklopedia*, red. J. M. Rymkiewicz, D. Siwicka i in., Warszawa 2011.
21. Pietrzak-Thebault J., *Literatura słowiańska w Collège de France – wizja ministra, wizja profesora*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo narodów słowiańskich, seria II: Wokół kultur śródziemnomorskich*, t. 1, *Literatura i słowo*, red. Z. Abramowicz, J. Ławski, Białystok 2009.
22. Piwińska M., *Dzieje kultury polskiej w prelekcjach paryskich*, [w:] A. Mickiewicz, *Prelekcje paryskie. Wybór*, t. 1, Kraków 1997.
23. Rapacka J., *Godzina Herdera: o Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*, Warszawa 1995.
24. Saganiak M., *Natchnienie w prelekcjach paryskich*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, red. M. Kalinowska, J. Ławski i in., Warszawa 2011.
25. Sikora A., *Wykłady – próba syntezy*, [w:] idem, *Posłannicy słowa. Hoene-Wroński. Towiański. Mickiewicz*, Warszawa 1967.
26. Stefanowska Z., *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich*, [w:] eadem, *Próba zdrowego rozumy. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976.
27. Szyjewski A., *Religia Słowian*, Kraków 2010.
28. Todorova M., *Balkany wyobrażone*, tłum. P. Szymor i M. Budzińska, Wołowiec 2008.
29. Urbańczyk S., *Dawni Słowianie: wiara i kult*, Wrocław 1991.
30. Walicki A., *Filozofia polskiego romantyzmu*, Kraków 2009.
31. Weintraub W., *Wykłady paryskie – ale jakie?*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 2.
32. Wierzbicki A., *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984.
33. Wodzyńska M., *Adam Mickiewicz i romantyczna filozofia historii w Collège de France*, Warszawa 1976.
34. Zarych E., *Romantycy, myśliciele, inspiratorzy. Badania nad wpływem filozofii niemieckiej – od Kanta do Hegla – na literaturę polskiego romantyzmu*, Gdańsk 2010.